Nał. poczt. opłac. ryca.
Rok II. Tarnów, dnia 4 marca 1928 r.
Cena numeru 20 gr.
Nr. 10 (40).

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik Związku Naprawy Rzeczypospolitej

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 17 do 18

Rękopisów nie zwraca się.

Głosujcie na listę Nr. 1!

Listę Nr. 1. popiera Marszałek Piłsudski!

4-ty Marca!

W Skandynawji przechował się do dnia dzisiejszego zwyczaj bicia w dzwony w dzień wyborów, zwoływania z odległych osiedli wyborców, by stając przy urnie wyborczej, spełnili to, co uchodziło za zaszczytny i najważniejszy obowiązek obywatelski. Mniemaliśmy dawniej, że akt wyborczy jest aktem donioslym, że powołuje on na odpowiedzialne stanowisko przedstawicieli politycznych społeczeństwa, wypróbowanych i zasłużonych działaczy. W szkołach uczono nas, że praojczyzna urządzeń parlamentarnych były Grecja i Rzym, gdzie zasiadali najstarsi mężowie, niezłomni duchem i rozważali wspólnie najważniejsze sprawy, a ich decyzje uczyniły Grecję i Rzym państwami sławnemi, które do dziś za wzór niektórych urządzeń uchodzą.

Po wojnie jakże się wszystko zmieniło. Nikt już nie wierzy w doniosłość aktu wyborczego od czasu, gdy sponiewierany został i gdy wybory całkiem inne przyniosły rezultaty od tych, które spragniona pracy i ładu wewnętrznego dusza społeczeństwa oczekiwała. W naszych oczach w czasie niezmiernie szybkim dokonał się jawny i oczywisty rozkład urządzeń parlamentarnych w naszej ojczyźnie, gniew społeczeństwa spadł na głowy posłów, którzy po pamiętnych dniach majowych nie odważyli się poprostu z kryjówek na światło dzienne wychylić. I tak się też stało, że tylko część ich zdołała obecnie swoje kandydatury zgłosić, a z wielu stronnictw, które do niedawna pierwszą rolę w sejmie i rządzie odgrywały, dziś tylko niedobitki do aktu wyborczego stają. Potężna w pierwszych latach powojennych prawica sejmowa, która dyktowała Polsce politykę wewnętrzną i zagraniczną, która chciała odbudowaną Rzeczpospolitą Polską uczynić twierdzą nacjonalizmu i murem Polaków od innych obywateli naszego państwa oddzielić, w całkiem innej szacie staje dzisiaj do wyborów. Z oficjalnych jej przywódców, którzy kierowali polityką największego klubu parlamentarnego, nikt na listach się nie znajduje. Poza Marszałkiem Trąmpczyńskim, czołowe miejsca na listach nacjonalizmu polskiego zajmują ludzie nowi.

Największe jednak zmiany widoczne są na innych listach. Rząd Marszałka Piłsudskiego czynnie zaingerował w przygotowaniach do wyborów. Na wezwanie rządu setki ludzi z wszystkich stron Polski zgłosiło się do bezinteresownej pracy wyborczej, powstały setki i tysiące komitetów, a z nich wyłonił się Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który poszedł do wyborów z programem państwowym na swym sztandarze. Pod sztandarem tym skupiły się organizacje, instytucje przeróżne, skupiło się przedewszystkiem wielkie mnóstwo ludzi, pragnących nowego dla państwa programu. Pod sztandarem znaleźli się ludzie różnych poglądów społecznych. Od księcia i księdza do robotnika i pracownika sięgnął Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Dzisiaj zbliża się dzień wyborów. Może on oznaczać w życiu politycznem Polski datę ważną i jedyną w swoim rodzaju. Może on przywrócić powagę parlamentu, może przywrócić powagę wyborów, jeśli w dzień ten miljony głosów wyborców i wyborczyń padną na takich kandydatów, którzy rozumieją doniosłość przemian, dokonywujących się w dzisiejszym dniu. Wybory odzyskają swoje znaczenie i staną się z czasem tem, czem być powinny w kraju parlamentarnie urządzonym, mianowicie dniem rachunku sumienia za działalność parlamentu ubiegłego, dniem przygotowań do płodnej, twórczej działalności parlamentu przyszłego. Wyborcy polscy idą do urny z silnem przekonaniem, że dają swój głos na listę, która zabiegać będzie o odrodzenie ustroju państwa, o szczęśliwą przyszłość nowych pokoleń.

Stój!! Przeczytaj!!

Niezadługo spełnimy ważny obywatelski obowiązek, — pójdziemy do urny wyborczej, aby oddać głos na tych, którzy mają być przyszłymi włodarzami Polski.

To też przed krokiem tym musimy się **poważnie zastanowić,** na kogo oddać swą kreskę.

A doświadczenia w tym względzie mieliśmy dość; Wiemy, komuśmy poprzednio powierzyli zaszczytny obowiązek stanowienia praw i jak się owi „wybrani" wywiązali. Przykładem świecą nam: **pp. Witos, Grabski, Kiernik, Korfanty** i t. p.

Jedni z nich **robili na państwie i obywatelach fortuny,** inni po zdobyciu fortun usiłują zaprzedać Polskę Niemcom.

A jeszcze inni, których częściowo polokowano już w gościnnych przytułkach za kratami, usiłowali nam narzucić system z czerwoną gwiazdą: bolszewizm! Jak stwierdzono, wielu z tych czerwonych „idealistów" **było szpiegami.**

Długie pokolenia nie zapomną tej krzywdy, społeczeństwu i państwu wyrządzonej. — Pozwoliliśmy na to, że przez ośm lat staliśmy w miejscu, a co gorsza, pozwoliliśmy **na roztrwonienie niemal całego majątku naszego** przez owych właśnie Witosów, Grabskich i innych.

Historja w tym względzie nie może się powtórzyć.

Nie wolno nam być więcej lekkomyślnymi!...

Dosyć już tej niebezpiecznej zabawy!

Dzisiaj musimy oddać głosy tylko na ludzi, którzy dają silną **gwarancję, że wypełnią swój obowiązek należycie,** którzy są czyści niby kryształ i takimi zostaną.

I bez dyskusji wszyscy to stwierdzają, że takim człowiekiem jest Wielki Budowniczy Polski

JÓZEF PIŁSUDSKI.

On dźwignął Polskę z chaosu **i położył pod byt jej granitowe podwaliny, resztę zaś dobudować winniśmy sami przez naszych posłów i senatorów.**

Na nic się nie zda demagogja przywódców i naganiaczy różnych partyj, — nic nie pomogą ich „argumenty". — Kto trzeźwo patrzy dzisiaj na nasze życie państwowe, przyjdzie do przekonania, że **tylko pod znakiem Marszałka Piłsudskiego wywalczymy Polsce stanowisko mocarstwowe, sobie zaś dobrobyt.**

Dopiero dwa lata dobiega od czasu objęcia przez Marszałka Piłsudskiego rządów, a jakież przeobrażenie widzimy w Polsce.

Zatem nie wolno nam popełnić poraz wtóry zbrodni. Zwartą kolumną **głosować będziemy tylko na listę Nr. 1., listę której protektorem jest Marszałek PIŁSUDSKI.**

Nie może między nami być **opieszałych,** — takich, którzy twierdzą, że i bez nich wybory się odbędą. **Nieoddanie głosu jest równe każdemu innemu przestępstwu.**

A zbrodniarzy państwo polskie karze!

Wszyscy muszą głosować!

Jeśli pragnemy, **by nas nasze własne dzieci nie potępiły, MUSIMY WSZYSCY GŁOSOWAĆ!!**

Poprzez całą Polskę, jak długa i szeroka, idzie jeden wielki okrzyk:

WSZYSCY GŁOSUJEMY NA LISTĘ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr. 1.

Precz z partyjnictwem! Nie chcemy dłużej tolerować karjerowiczów, interesiarzy, zdrajców, sprzedawczyków i łotrów społecznych!!!

Dlaczego zmniejszyły się szeregi „Piasta"?

Kiedy w roku 1920, podczas najścia bolszewickiego na Polskę Wincenty Witos stanął na czele rządu, w którym zasiadali także i przedstawiciele prawicy, niechętnej dążeniom mas ludowych, ogół społeczeństwa poczytał to za czyn godny uznania. Widziano w tem bowiem objaw zdrowego podporządkowania interesów stronnictwa ogólnej potrzebie państwa.

Lecz raz osiągnięta władza zasmakowała byłemu wójtowi z Wierzchosławic. Skoro ją więc po rocznych rządach utracił, począł na terenie sejmu wszelkiemi drogami zabiegać, by ją znów odzyskać. A drogi te wiodły poprzez pokątne konszachty i polityczne szacherki, którym Witos i jego najbliżsi oddali się z całym zapałem. Na prawo i lewo prowadzili więc targi i składali obietnice, kłamiąc przytem każdemu i wszystkim. W dążeniu do władzy stracili nawet z przed oczu cel, któremu ślubowali służbę: dobro państwa i mas włościańskich. Stali się też jednymi z tych, którzy dla zaspokojenia własnych ambicyj i dla osobistych korzyści, dali początek i przez szereg lat utrzymywali sejmowładztwo, ten najstraszniejszy wrzód na ciele Odrodzonej Polski.

Nic też dziwnego, że dokoła nich, jako ludzi posiadających wpływy, skupiać się poczęli wkrótce wszelkiego typu karjerowicze i kombinatorzy. Witos nie zważał na wartość moralną swych sympatyków, co doprowadziło do gorszących skandali korupcyjnych i politycznych. Przypieczętował je sam Witos, zawierając w Lanckoronie pakt z prawicą. Zdradził w nim interesy ludu, którego przedstawicielem się mienił, zaprzepaścił nawet dotychczasowe własne dążenia. Dorwał się jednak do władzy, dzieląc między oddanych sobie przyjaciół fotele ministerjalne i wygodne żerowiska. A u podstaw tego paktu leżała krew pierwszego dostojnika Rzeczypospolitej — Prezydenta Narutowicza, — po przez którą szła do władzy zgłodniała rządów i stanowisk endecja. I to się zemściło. Wspólne rządy nie trwały długo. A kiedy po raz drugi przy kieliszku pod Bachusem dobił Witos z endecją powtórnie hańbiącego paktu, Marszałek Piłsudski założył przeciw temu swój stanowczy sprzeciw. Rząd Witosa nie znalazł poparcia ani w społeczeństwie, ani w wojsku, upadł więc; lecz Witos sam nie ukorzył się i nie zaniechał dotychczasowych praktyk.

Choć skompromitowany jako szef przedmajowego rządu i jako przywódca stronnictwa w okresie panoszenia się w nim jednostek bez moralnej wartości, unoszony ambicją, nie zechciał usunąć się z przewodniczenia Piastowi, choć mu to z wielu stron doradzano. I tem spowodował rozłam. Ludzie uczciwi rozumieli bowiem, że dalsze pozostawienie Witosa na czele stronnictwa to nietylko zapora w dziele współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, ale także widoczny znak, że dotychczasowa nicość moralna nadal panuje w Piaście. Podnieśli oni tedy hasło moralnego odrodzenia ruchu ludowego i porzucenia tych, którzy odrodzeniu temu stoją na przeszkodzie.

Dość szacherek partyjnych i spekulowania na krzywdzie państwa. Polityka wymaga czystych rąk i rozumnych głów. **Polski ruch ludowy musi być czysty i wielki, jak czystą i wielką jest Polska. Takiemu ruchowi służyć będziemy całem sercem i ze wszystkich sił.**

Proszki na uczciwość

czyli

„program partyjny“ p. Witosa i „Piasta“.

W ostatnim numerze „Woli ludu“, pisemka Witosa, wychodzącego w Warszawie, w artykule p. t. „Przed walną bitwą wyborczą“, w którym autor wytacza najcięższego kalibru działa „Piasta“ w postaci błota, plugawej śliny i głupoty przeciw B. B. W z Rz., czytamy:

„Czy czasem nie nadejdzie taki czas, że okaże się koniecznością wyciągnąć błagalne ręce do Piasta, do krzepkich ramion ludowych o **pomoc**, o **ratunek**, o prawdziwą współpracę z rządem?“

Na miłość Boską, Witosie! Od wszystkich pragniemy poparcia, ale nie u pana! Damy sobie radę bez pana!

A dalej pisze autor:

„W przyszłym sejmie nie będzie decydującem to, czy któryś klub ma kilku posłów więcej, czy mniej. Najważniejszem będzie to, czy znajdą się kluby poważne nie liczbą, a **myślą i rozumem politycznym, któreby nareszcie mogły odrodzić nasze życie polityczno-parlamentarne, zerwać z nałogami niewoli i podnieść poziom pracy i stosunków**“.

Trzeba przyznać, że autor cytowanego artykułu ma fantazję. Z własnych czytelników sobie pokpiwa i ze swego szefa p. Witosa. Toć przecie wróble ćwierkają o tem, że chcemy wszyscy odrodzenia naszego życia polityczno-parlamentarnego **ze zgnilizny moralnej i korrupcji, która właśnie wkradła się za rządów p. Witosa.**

Czemuż p. Witos przez 8 lat swoich rządów-intryg, tego życia nie uzdrowił?

I na nic się nie zda krętactwo i tumanienie czytelników panie autorze. Należy to zrozumieć, bo inaczej musielibyśmy przytoczyć znane opowiadanie, jak to **głupi usiłował oszukać głupiego.**

Mimo całej naiwności artykułu i jego autora, warto jeszcze zacytować końcowy ustęp jego:

„Choćby z nami walczono jak najbardziej nieuczciwie, — my z drogi uczciwej i drogi prawdy nie schodzimy. (O kim tu właściwie mowa mowa i o czyjej uczciwości?!). Ale nie znaczy to wcale, abyśmy mieli być potulni i bierni.

Trzeba raz wreszcie zerwać z tem, że tylko łajdakom wolno głośno wyczyniać swe łajdactwa, a uczciwym w spokoju i bierności temu się przypatrywać. — (Ale wzięli proszków na uczciwość — z tupetem!!).

Czas nadszedł, by **ludzie, chcący dobrze, mówiący prawdę i szczerzy** uczciwość, przemawiać zaczęli głośno i wykrzesali z siebie tyle energji, by mogli zapewnić zwycięstwo swym ideałom.

Dlatego dajmy silny odpór najazdowi fałszu, obłudy i oszczerstw. Dlatego zapewnijmy zwycięstwo wielkiej, szczytnej idei programu naszego“.

Brawo! brawo!! Świetnie wybrane ze starego kalendarzyka partyjnego. Żeby uczciwość świeciła w Polsce, muszą koniecznie wszyscy wierzyć w mocno przetarte, przywalone błotem hasła Witosowe.

Doprawdy?!

Szkoda, żeście tego sześć lub pięć lat nie powiedzieli...

Bo dziś naprawdę wygląda to na kpiny!

Trochę oprzytomnienia! **Dęty.**

Hołd Węgrów dla Prochów Generała Bema.

Myśl sprowadzenia zwłok gen. Bema i pochowania go w rodzinnej ziemi, odbiła się szerokim echem na Węgrzech, gdzie kult dla Bohatera stał się przykazaniem narodowem.

Ponieważ zwłoki generała Bema będą przewiezione do Polski przez Węgry, czynione są tam od dłuższego czasu wielkie przygotowania, celem godnego uczczenia Bohatera.

Jak nam komunikują, otrzymał Komitet Bemowski w ostatnich dniach program uroczystości na Węgrzech, zatwierdzony przez tamtejsze władze.

Przygotowaniami kieruje tamtejszy Komitet Bema z generałem broni bar. Balasem na czele. W skład jego wchodzą wybitni przedstawiciele rządu i społeczeństwa węgierskiego, a mianowicie: Dr Elemer Preszly nadżupan, hr. Ivan Csekonic poseł nadzwyczajny i minister upełnomocniony, generał Hugo Solarcz szef biura ministra honwedów, burmistrz Budapesztu Eugenjusz Sipöcz, bar. Wojciech Nyary prezes stowarzyszenia węgiersko-polskiego i szereg innych.

Przyjęcie zwłok odbędzie się na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, w miejscowości Kelebria, a powitane zostaną one salwami armatniemi.

Oczekiwać przybycia zwłok będą przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, delegacja krajowego komitetu Bema, oraz poseł polski w Budapeszcie, hr. Michałowski. — Nadto przybędą z wieńcami delegacje żupy z nadżupanem, komendant okręgu wojskowego, delegacje stowarzyszeń społecznych i t. d.

Wagon ze zwłokami włączony zostanie do specjalnego pociągu, ozdobionego flagami polskiemi i węgierskiemi, jaki ich będzie oczekiwał. Po odegraniu przez orkiestry hymnów narodowych obu państw, pociąg ruszy do Budapesztu. Czas odjazdu pociągu przewidziany jest na godzinę 2-gą popołudniu, przyjazd do Budapesztu o godzinie 5.30.

W drodze zatrzymywać się będzie pociąg na stacjach: Kiskun-Walas, Kiskörös, Fülöpszallas, Kunsztmiklós-Tass. Na stacjach tych oczekiwać będą przybycia pociągu delegacje żup, miast, wojska, oraz stowarzyszeń społecznych wraz z orkiestrami i chórami. Delegacje składać będą wieńce na trumnie Bohatera.

Wszystkie stacje i przystanki kolejowe wzdłuż całej drogi ozdobione będą polskiemi i węgierskiemi flagami. Na stacjach, gdzie pociąg nie będzie się zatrzymywał, zwolni on biegu, by zgromadzone tłumy mogły w milczeniu oddać hołd Bohaterowi, orkiestry zaś odegrają hymny narodowe.

Po przybyciu do Budapesztu i uroczystem przyjęciu zwłok na dworcu, przewiezione one zostaną do stolicy i wystawione na widok publiczny na katafalku przed muzeum narodowem.

Wieczorem tego dnia odbędzie się uroczyste przyjęcie u Naczelnika państwa na cześć delegacji polskiej.

Następnego dnia odbędzie się właściwa ceremonja pogrzebowa, w której weźmie udział Naczelnik państwa węgierskiego, rząd in corpore, prezesi parlamentu z delegacją posłów, posłowie Polski i Turcji, prezydjum miasta, delegacje oficerskie honwedów, żandarmów, policji, straży celnej. Delegacje młodzieży szkół wyższych, stowarzyszeń społecznych. Nadto orkiestry i chóry.

Wojskowy kondukt żałobny stanowić będzie pod komendą generała porucznika honwedów batalion piechoty, szwadron huzarów, baterja artylerji, oraz orkiestra honwedów.

W dalszej drodze przez terytorjum węgierskie zebrane delegacje na większych stacjach złożą na trumnie wieńce, przy zachowaniu uroczystego ceremonjału.

Na granicznej stacji odjeżdżające do ziemi ojczystej zwłoki generała Bema pożegnają na zawsze węgierskie salwy armatnie.

W dziewiątą rocznicę śmierci śp. podpułkownika Leopolda Lisa-Kuli.

Dziewięć lat dobiega, jak 7 marca 1919 zginął w walkach na Wołyniu pod Torczynem śp. podpułkownik Lis-Kula.

Szare, codzienne życie, pełne trudu, zaciera niejednokrotnie pamięć o tych wielkich bojownikach za wolność, którzy w obronie Ojczyzny legli na polach bitew.

Myśl ludzka odbiega przecież od tej szarzyzny w pewnych chwilach, które poświęcamy istotnym wartościom, wartościom, których treść stanowi cnota. Nie jest ona ni głośna, ni efektowna. Jest potężna swą prostotą, wymowna czynami, które są jej wyrazem.

Bez rozgłosu spełniał swój żołnierski obowiązek śp. Lis-Kula, spełniał go z całą ofiarnością swej młodości, którą poświęcił Ojczyźnie. A czynami swemi goręcej niż złotousta wymową porywał, zagrzewał i wiódł żołnierzy w bój.

Płonął w nim ten mocarny duch, którego złamać nic nie zdoła.

Przeszedł walki Legionów jako oficer VI. batalionu, przeszedł całą gehenne po ich rozbiciu, pracując i organizując robotę podziemną na najniebezpieczniejszych odcinkach, bo na Ukrainie i Białorusi, gdzie mu Austrjacy i Niemcy po piętach deptali i doczekał chwili, w której Polska zerwała okowy.

I znów poszedł granic jej bronić, — poszedł za ukochanym Komendantem, — poszedł obowiązek swój spełniać.

Zginął na posterunku, zrobiwszy wypad ze 100 ludźmi na dwa pułki petlurskiej piechoty, pozostawiając niezastąpioną lukę, bo śmiało rzec o nim można, że był z dzielnych najdzielniejszy, — tak Go sądzili towarzysze broni.

Odszedł Bohater, — wezbrały bólem serca żołnierskie, — żegnali ze łzą w oku Rodacy trumnę, unoszącą do ziemi szczątki rycerza, na której widniały szarfy wieńca z napisem:

Memu dzielnemu chłopcu — Józef Piłsudski.

Pozostało po Nim górne to wspomnienie, co nam jest narodową dumą i cnót wskazaniem.

Powstanie nowej fabryki pod Tarnowem

Założenie fabryki azotniaków w Świerczkowie zapoczątkowało rozwój wielkiego przemysłu w naszych stronach.

Jak się dowiadujemy, w Bogumiłowicach ma być założona duża **fabryka papieru**, która rozmiarami swemi znacznie przewyższy budującą się w Świerczkowie fabrykę.

Będzie to pierwsza fabryka papieru w Polsce, oparta całkowicie na surowcu krajowym.

Pertraktacje o wykupno gruntów są już w toku.

Ze względu na wielką doniosłość rozwoju przemysłu koło Tarnowa, sprawą tą winien zainteresować się Magistrat, — jak również miejscowe władze administracyjne, które w sprawach tych tak wiele dotąd wykazały zrozumienia.

Nieco o kinach tarnowskich.

W latach poprzednich słyszało się często zdania, że w kinie TSL. Marzenie są tak marne programy, że szkoda na nie chodzić.

Zdania te, wcale słuszne, **nie miałyby racji w roku ostatnim.**

Wystawiono cały szereg arcydzieł lub przynajmniej dobrych filmów, jak „Zmartwychwstanie“, „Świat w płomieniach“, „Beau Geste“, „Siódme niebo“ i t. p.

Również i Apollo ma nadal wcale dobre filmy, a oprócz tego bardziej niż Marzenie dba o sprowadzanie filmów produkcji krajowej, które zresztą pod względem kasowym przedstawiają wcale dobry interes dla przedsiębiorcy kinowego.

Charakterystycznem jest, że oba kina mają w pierwszej połowie tygodnia (od poniedziałku do środy) tak marne, po największej części, programy, że niema celu na nie uczęszczać. Czy programy są tak kiepskie, ponieważ nie można liczyć na większą frekwencję publiczności w tych dniach, czy też frekwencja dlatego jest tak mała, że filmy są nie dobre, jest dla nas niejasnem.

Pod względem zewnętrznym, wewnętrznym, sanitarnym i porządkowym, **stoi Marzenie o całe niebo wyżej od Apolla.**

W dniach większej frekwencji, zwłaszcza gdy zarząd kina Apollo — wbrew wszelkim przepisom o bezpieczeństwie — dostawia do zatłoczonej już i tak sali, jeszcze krzesła lub ławy, ani ruszać się, ani oddychać nie można.

W soboty i niedziele, gdy jest kilka i to frekwentowanych seansów, wejście do niewietrzonej sali Apolla po ukończeniu jednego seansu wywołuje niesmak, gdyż powietrze możnaby formalnie krajać.

Za to dostęp do jedynej kasy Marzenia podczas niektórych, liczniej odwiedzanych filmów, jest bardzo trudny i mozolny.

Marzenie, aczkolwiek pod względem urządzenia, bezpieczeństwa i t. p. o wiele wyżej stojące od Apolla, a pod względem programów nie niżej, — jest też tańsze, zwłaszcza dla inteligencji. Członkowie bowiem TSL. (a cała wkładka członkowska wynosi **3 zł. na rok**) mają zniżkę biletów dość znaczną, gdyż płacą zamiast ceny I. miejsca tylko cenę II. miejsca (40 groszy różnicy od programu i osoby). Członkiem zaś TSL. może być każdy, kto się zapisze.

Możeby zarządy obu kin wzięły pod rozwagę usunięcie wykazanych braków, a wówczas mogą liczyć na jeszcze silniejszą frekwencję publiczności, choć i dotychczas jest ona stosunkowo wysoka (naturalnie na projekcjach filmów dobrych, lub uważanych przez publiczność za dobre).

Może tych kilka chaotycznych uwag wywoła dyskusję w tutejszej prasie na temat kin, tak obecnie aktualny. **X. Y.**

Oddziel jedną kartkę i wrzuć do urny wyborczej dnia 4-go marca 1928 roku, a drugą dnia 11-go marca 1928 roku.

1	1	1
1	1	1
1	1	1

Ruch sportowy w naszym garnizonie

Kurs boksu w 16 p. p.

Dzięki inicjatywie pułk. Dragata, dowódcy 16 p. p., zorganizowany został dwumiesięczny kurs bokserski, w którym brał udział liczny zastęp żołnierzy. Osiągnięte rezultaty wykazały u uczestników duży rozwój muskulatury, jak również wielką energię, pewność siebie i odwagę, wykazując, że boks ujęty jako sport wyrabia tężyznę fizyczną i moralną. Mieliśmy sposobność to stwierdzić na pokazie, jaki odbył się na zakończenie kursu w sali Sokoła w dniu 20 lutego, gdzie do zapasów bokserskich stanęło 20 par zawodników.

Sport ten wprowadzony po wojnie we wszystkich armjach, posiada w wojskowem wyszkoleniu wielkie zastosowanie.

Zawody konne w 5 p. s. k.

Trening wiosenny już się rozpoczął. Jakkolwiek teren nie pozwala skutkiem zmarzniętej ziemi i grudy na skoki na odkrytych ujeżdżalniach, trenują oficerowie 5 p. s. k. na ujeżdżalniach krytych, co każdą zaś niedzielę odbywa się konkurs skoków w ujeżdżalni przy ul. Bandrowskiego.

Patrol 5 p. s. k. weźmie udział w rajdzie 5 brygady kawalerji na imieniny Marszałka Piłsudskiego. Patrol prowadzi ppor. Stricker, w skład jej wchodzi 14 strzelców wraz z podoficerami. Trasa wynosi około 400 klm. W dniu 19 b. m. patrole zameldują się przez panem Marszałkiem.

Władysław Kozłowski, ur. 1902 r., unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Dąbrowie.

Co należy zrobić przed pójściem do urny?

Wybory do sejmu odbywają się w dniu 4 marca w niedzielę. Do senatu 11 marca także w niedzielę.

Co należy zrobić w sobotę 3 marca i 10 marca?

W soboty te należy oglądnąć dokładnie swoją karteczkę do głosowania z numerem 1. Jeżeli karteczka jest brudna, pokreślona, ma jakiś znak, podziurawiona, lub taka, że **masz wątpliwość, czy jest dobra**, to bierz inną kartkę **z numerem 1**, ale czyściutką i dobrą. Jeżeli nie masz w domu zapasu karteczek, idź do sąsiada i weź sobie od niego. Jeżeliby i sąsiad nie miał zapasowej kartki, wtedy można wziąć kawał czystego papieru, wyciąć z niego kwadratową kartkę i ładnie napisać 1, nie więcej. Taka karteczka jest także dobra.

Co należy zrobić w niedzielę 4 marca i 11 marca?

Gdy przyjdziesz do lokalu wyborczego, podajesz swoje nazwisko, imię i miejsce zamieszkania.

Według art. 75 ord. wyb. do Sejmu, każdy członek Komisji wyborczej i każdy mąż zaufania może podczas aktu głosowania w dniu wyborów do sejmu dnia 4 marca br. i do senatu dnia 11 marca br. wystąpić z zarzutem co do tożsamości osoby głosującego.

W takim wypadku przewodniczący Komisji wyborczej może zażądać od głosującego udowodnienia tożsamości jego osoby.

Jeżeli osoba, której tożsamość została zakwestjonowana, nie przedstawi dokumentów uznanych za wystarczające przez Komisję, może się powołać na świadectwo dwóch świadków, osobiście znanych choćby jednemu członkowi Komisji.

Z powyższego zatem przepisu wynika, że wyborcy, udający się w dniu wyborów do głosowania, winni zaopatrzyć się w jakikolwiek bądź dokument, mogący stwierdzić tożsamość ich osoby (np. paszport, legitymacja kolejowa, legitymacja tramwajowa i t. p.), aby uniknąć ewentualnie w powyższym kierunku zarzutu, względnie, aby można ten zarzut natychmiast odeprzeć.

A więc należy mieć na wszelki wypadek jakiś dowód osobisty.

Potem dostaje się kopertę. **Nie wolno mieć innej, jak tylko tę kopertę, którą Komisja da.** Inne koperty **są nieważne**, a więc i **głos do niej włożony nieważny.**

Należy zobaczyć, **czy w kopercie niema czego, np. jakiejś kartki.** Po stwierdzeniu należy włożyć do koperty karteczkę **z numerem 1.**

Potem idzie się do urny i wrzuca się kopertę z karteczką. Po spełnieniu tego obowiązku, wychodzi się ze sali.

Z ruchu przedwyborczego.

Kampanja wyborcza dobiega końca. Szanse listy Nr. 1 stale wzrastają, jak o tem świadczą liczne wiece B. B. W. z R., na których zapadają jednomyślnie uchwały głosowania za listą Marszałka Piłsudskiego.

W ostatnim tygodniu Blok urządził szereg wieców, których przebieg podajemy w streszczeniu.

Dnia 25 lutego odbyły się zgromadzenia przedwyborcze B. B. W. z Rz. **w Zbylitowskiej Górze**; przemawiali p. Jarosz K. i Kołodziej J., — oraz **w Żukowicach Starych;** przemawiał p. Boruch Ludwik z Tarnowa. Rezolucje za rządem, oraz za listą Nr. 1 uchwalono jednogłośnie.

Dnia 26-go lutego odbyły się zebrania przedwyborcze B. B. W. z Rz. **w Jastrząbce Nowej;** przemawiał p. Boruch L. Rezolucję uchwalono przez aklamację, — oraz **w Zawadzie**, przemawiali p. Kubicz Bron. i p. Krupa St., b. Leg. z Tarnowa. Rezolucję za rządem, oraz listę Nr. 1 jednogłośnie uchwalono.

Dnia 26 lutego odbyło się zgromadzenie ogólne B. B. W. z Rz. **w Tarnowie w sali Sokoła I.** Przewodniczył Nacz. S. K. p. Rajca. Obecnych około 1200 osób. Przemawiał p. wiceminister Byrka, p. Dr Matakiewicz, oraz por. rez. p. Turek. Nastrój bardzo poważny. Rezolucję za listą Nr. 1 uchwalono jednogłośnie.

Również w sali **Rady Powiatowej** odbyło się zebranie Komitetu Wyb. Pań. Obecnych ponad 200 osób. Przewodniczyła p. inspekt. Grabowiecka, sekret pani podpułk. Makarewiczowa. Przemawiały p. Grabowiecka, p. radca Krupińska, p. Rozenbergowa i p. majorowa Zakrzewska. Każde przemówienie przyjmowano burzą oklasków. Na zakończenie uchwaliły panie rezolucję, opowiadającą się za rządem Marszałka Piłsudskiego, oraz listą Nr. 1.

Dnia 23 lutego odbyło się w sali **Rady powiatowej** przedwyborcze zebranie żon wojskowych miasta Tarnowa.

Zebranie zagaiła pułkownikowa Dragatowa, poczem wybrano prezydjum, w skład którego weszły pp.: pułkownikowa Dragatowa jako przewodnicząca, majorowa Zakrzewska jako zast. przewodniczącej i podpułkownikowa Matarewiczowa jako sekretarka.

Referat o Piłsudskim i jego roli w dziejach Polski wygłosiła inspektorowa Grabowiecka, a prof. Kargol w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stosunki w Polsce współczesnej przed przewrotem majowym, poczem omówił przewrót majowy i podniósł jego dodatnie znaczenie, oraz zbawienne skutki dla państwa rządów Marszałka.

Podpułk. Matarewiczowa w przemówieniu swojem wykazała troskę Marszałka o los rodzin wojskowych, a majorowa Zakrzewska podniosła również dodatnie znaczenie rządów Marszałka dla Polski i wezwała kobiety do łączenia się we wspólnej akcji wyborczej dla poparcia obecnego rządu.

Na wniosek majorowej Zakrzewskiej uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd i wdzięczność dla Marszałka, oraz zapewnienie solidarnego głosowania na listę Nr. 1.

Z chwili bieżącej.

Osobiste. W dniu dzisiejszym opuścił zupełnie miasto nasze znany i ceniony obywatel i b. profesor szkoły handlowej p. Dr Krupiński Adam.

Jak wiadomo, p. Dr Krupiński już w zeszłym roku został mianowany wizytatorem szkół handlowych w kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego.

Opuszczającego wraz z rodziną miasto nasze p. wizytatora żegnało z żalem grono pedagogiczne szkoły handlowej, a także i całe miasto, któremu oddał wiele lat swej intenzywnej i twórczej pracy.

Na nowem i zaszczytnem stanowisku życzy p. wizytatorowi krakowskiemu wraz z całem miastem redakcja „Słowa" prawdziwego powodzenia.

Konferencja w Starostwie. Dnia 27 bm. przybył do Tarnowa dyrektor departamentu politycznego M. S. W. Dr Świtalski, wojewoda Darowski, wicewojewoda Dr Duch, oraz szef bezpieczeństwa Dr Dziadosz. Wymienieni panowie odbyli ze starostą, oraz odpowiedniemi czynnikami kilkugodzinną konferencję w sprawach wyborczych.

Z Tow. Muzycznego. W sobotę dnia 3 marca odbędzie się w sali Kasyna koncert pp. Kniagininów, ze współudziałem p. Stef. Kopffowej.

Koncert ten, „Wieczór duetów", budzi powszechne zainteresowanie.

Marcowa kadencja Sądu przysięgłych. Na wokandzie marcowej kadencji tutejszego sądu okręgowego znajdują się następujące sprawy:

1 marca — sprawa Wojciecha Szęszoda o zbrodnię morderstwa.

2 marca — sprawa Stanisława Miguły o zbrodnię morderstwa.

3 marca — sprawa Eugenjusza Lewandowskiego o zbrodnię nadużycia władzy wojskowej i sprawa Edwarda Palucha o zbrodnię podpalenia.

5 marca — sprawa Władysława Zdroda o zbrodnię morderstwa.

6 marca — sprawa Ignacego Ptaka o zbrodnię morderstwa.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kasynowego. W niedzielę dnia 26 lutego odbyło się w salach Kasyna Walne Zgromadzenie członków, na którem po przyjęciu sprawozdania ustępującego Wydziału, dokonano wyborów prezydjum i członków Wydziału na rok 1928.

Na członków prezydjum wybrano jednogłośnie przez aklamację p. dyr. J. Gładyszowskiego (prezes) i płk. Dragata i mgr. Kopffa (wiceprezesi).

Na członków Wydziału: mjr. Gryla, prof. Kargola, sędziego Miarczyńskiego, dyr. Machnickiego, rtm. Naimskiego, sędziego Potępę, p. Rozszay'a, Dra Spólnika, inż. Wojewskiego, mjr. Zakrzewskiego.

Do Komisji rewizyjnej: dyr. Hanouska, radcę Kuśnierza, dyr. Sienkiewicza i kpt. Weita.

Ostatnie wiadomości PAT'a.

Otwarcie filji Banku rolnego w Pińsku.

Warszawa. PAT. W dniu 1 marca b. r. minister reform rolnych Staniewicz dokonał uroczystego otwarcia oddziału państwowego Banku rolnego w Pińsku. Nowo otwarty oddział jest już 9 z kolei i uruchomienie jego wywrze duży wpływ na ułatwienie akcji kredytowej dla rolnictwa poleskiego. Minister powrócił do Warszawy w piątek wieczorem.

Konferencja Małej Ententy.

Genewa. PAT. Titulescu przybywa tutaj dziś. Konferencja małej ententy odbędzie się w sobotę.

Pakt między Francją, Włochami a Jugosławią.

Białogród. PAT. Dziennik ministra spraw wewnętrznych Dra Koroszewa „Slovenec" donosi, iż minister spraw zagranicznych Marinkovic spotka się w najbliższych dniach na włosko-francuskiej granicy z Mussolinim i Briandem. Przy tej okazji omówiona ma zostać kwestja zawarcia paktu między Francją, Włochami a Jugosławią. W kołach dyplomatycznych, dobrze poinformowanych, panuje przekonanie, iż rokowania między Włochami, Francją i Jugosławią nie są jeszcze tak dalece posunięte, aby można mówić o zawarciu paktu między tymi państwami.

Straszna katastrofa w kopalni w Westfalii.

Berlin. PAT. W kopalni Eweld w Westfaljii o godzinie 6 rano przy zjeździe robotników do kopalni wydarzyła się straszna katastrofa. Mianowicie winda, którą partja górników zjeżdżała na dół, nie została na czas jedna klatka uderzyła całym rozpędem o dach wieży szybowej, a druga zaś spadła do szybu o głębokości 800 metrów. 12 górników zostało zabitych, a 36 ciężko rannych.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 90 gr. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/10 strony 3 zł., 1/32 str., 5 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/8 str. 18 zł., 1/4 str. 32 zł., 1/2 str. 60 zł., 1/1 str. 120 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Adolf Kargol. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.